GAZETA LWOWSKA.

W poniedziałek **Nr. 91.** 1. sierpnia 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

C h o l e r a.

Dnia 29. lipca:

	Zachorowało: Chrześc:	Żydów:	wyzdro-wiało:	umar-ło:	pozostało w kurac:
w mieście . .	—	—	—	—	51
na przedm. 1. częś:	3	—	1	1	41
— 2. —	1	—	6	4	29
— 3. —	1	2	4	3	35
— 4. —	1	—	—	1	29
w szpitalu wojsk:	7	—	5	—	27
ogółem . .	13	2	16	9	212

Dnia 30. lipca:

	Zachorowało: Chrześć:	Żydów:	wyzdro-wiało:	umar-ło:	pozostało w kurac:
w mieście . .	1	—	5	—	47
na przedm. 1. częś:	—	—	13	1	27
— 2. —	3	3	14	12	9
— 3. —	2	1	3	—	35
— 4. —	1	—	—	—	30
w szpitalu wojsk:	1	—	—	—	28
ogółem . .	8	4	35	13	176

Dnia 31. lipca:

	Zachorowało: Chrześc:	Żydów:	wyzdro-wiało:	umar-ło:	pozostało w kurac.
w mieście . .	1	—	1	—	47
na przedm. 1. częś:	—	—	1	—	26
— 2. —	2	4	1	2	12
— 3. —	1	—	—	—	36
— 4. —	3	—	1	—	32
w szpitalu wojsk:	2	—	5	—	25
ogółem . .	9	4	9	2	178

Zatém przez cały czas panującéj cholery aż do dnia 31. wieczór:

	zachoro-wało:	wyzdro-wiało:	umar-ło:
w mieście . . .	649	320	282
na przedm: 1. części:	538	192	320
— 2. —	1549	749	788
— 3. —	1220	497	687
— 4. —	419	120	267
w szpitalu wojskow:	441	246	170
ogółem . . .	4816	2124	2514

We Lwowie dnia 31. lipca 1831.

— Z Wiédnia d. 23. lipca. —

Jego cesarzewicowska mość najprzewielebniejszy arcyksiążę kardynał Rudolf, książę arcybiskup ołomuniecki, umarł w nocy z dnia 23. na 24. b. mies. o w pół do 12téj w Badenie na apoplexyją, w skutek wieloletniéj choroby nerwów.

Od czasu oznajmienia w tém piśmie pod d. 20. lipca o zerwaniu związków między Budą a Pesztem, nie było w dniu 15. i 16. żadnego przypadku cholery w Peszcie. Przez to utwierdzało się coraz powszechniéj zdanie, że chorób raptownych i wypadków śmierci nie można przypisywać téj wschodniéj chorobie, cholerze. Młodzież akademicka, właśnie co uwolniona od nauk, i nie mogąc przebyć rzéki przez zerwanie mostu, zebrała się w dniu 17. rano w znacznéj ilości, aby od władz otrzymać paszporty zdrowia dla udania się w podróż do domów swoich, a gdy takowych onéj odmówiono, uwiedziona młodzież, do któréj przyłączyło się wielkie mnóstwo ludzi ciekawych i próżniaków (było to właśnie w niedzielę), poszła właśnie ku mostowi na Dunaju, dla doświadczenia przeprawy. Z powodu, że, jakeśmy namienili, w dniu 15. i 16. nikt nie zachorował w Peszcie, uchwaliły były władze przywrócić związek między obudwoma brzegani Dunaju, poczém uczniowie po większéj części rozeszli się spokojnie. Atoli wzburzona kupa próżniaków, z motłochu pospólstwa złożona, nie dała się wstrzymać od rozpoczętych bezprawi; powybijała okna w kilku domach publicznych i prywatnych, domy opasane wojskiem uwolniła, kilka szynkowni zrabowała, poczém zagrzany tłum winem udał się do domu kontumacyi przed rogatką miasta i zburzył takowy.

Tymczasem władze komitatu i miasta wezwały władzę wojskową o pośrednictwo siły zbrojnéj do przywrócenia porządku. Oddział wojska uderzył na tłum, powracający od zniszczenia domu kontumacyjnego; gdy na ponowione wezwanie nie chciał ustąpić, lecz chciał dawać opór, użyto oddziału huzarów z pułku arcyksięcia Ferdynanda do onegoż rozproszenia; a gdy po powtórzoném wezwaniu jeszcze się kilka kup utworzyło, dano rozkaz piechocie rozpędzenia spiskowych. Gdy

)(

siedmiu legło, a kilku zostało ranionych, rozprószyła się reszta. Odtąd spokojność została przywrócona. Ces. król. wojsko, z którego raniono lekko 5 ludzi kamieniami, i obywatele, którzy, ożywieni najlepszym duchem, ubiegali się o przywrócenie porządku i spokojności, ujęli dwieście ludzi z owego tłumu i oddali je właściwym władzom dla wymierzenia im należytéj kary.

Od dnia 17go spokojność publiczna nie była już naruszona.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 22. lipca.* —

Raport wodza naczelnego do rządu narodowego z dnia 17. b. m.

Przybywszy osobiście do korpusu, zostającego pod rozkazami jenerała brygady Chrzanowskiego, miałem sposobność przekonać się z powziętych wiadomości o szczegółach bitwy w dniu 14. b. m. nieprzyjacielowi pod Mińskiem wydanéj, iż raport, który mi jenerał Chrzanowski przedstawił o téj bitwie, nosi cechę większéj jeszcze skromności nad tę, która już nasze podania znamionuje.

Przekonałem się, że w skutku zupełnego rozbicia nieprzyjaciela, liczba niewolników, zwiększona wziętémi w dniach następnych, dochodzi 1200 kilkadziesiąt podoficerów i żołnierzy, 16 oficerów, nadto jedno działo, wzięte na nieprzyjacielu.

W zabitych i rannych tenże bardzo wielką poniósł stratę.

W miejscu, gdzie w dniu dzisiejszym mam moją główną kwaterę, mieszkańcy zapewnili mię, iż przeszło 1000 Rossyjan, w małych tamtędy oddziałach z największym pośpiechem ku Latowiczowi uchodziło; większa połowa tychże znajdowała się bez broni, a która przez nas na placu bitwy zebrana, posłużyła do uzbrojenia pułków nowéj formacyi, dotąd jeszcze częścią w kosy uzbrojonych.

Mam przeto honor przedstawić rządowi narodowemu nową tę usługę, którą jenerał Chrzanowski oddał krajowi i polecić tegoż jenerała względom jego, na które ciągle i tak zaszczytnie od początku wojny zasługuje.

Raport wodza naczelnego do rządu narodowego z dnia 20. b. m.

Mam honor donieść rządowi narodowemu, iż przybywszy w dniu 16. b. m. do korpusu, którym jenerał Chrzanowski tymczasowie dowodził, udałem się tego samego dnia do Koflewa, nazajutrz dnia 17. b. m. skoncentrowałem korpus w Jeruzalem i wysłałem z tamtąd jenerała Romarino z przednią strażą do Kocka; przymaszerowawszy dnia 18. b. m. do Róży, odebrałem tamże raport jenerała Romarino, w którym mi doniósł, że korpus jenerała Rüdigera, zostając nieporuszony w miejscu, wysłał tylko awantgardę do Kocka, która po lewym brzegu Wieprza stała. Położenie Róży podało mi sposobność rzucenia się, stosownie do okoliczności, lub na korpus w Siedlcach stojący, lub też na Kock; przekonawszy się wszakże, że jenerał Rüdiger nie ma zamiaru opuścić stanowiska swego za Wieprzem, udałem się ku Siedlcom dla atakowania dnia 20. b. m. równo ze dniem stojącego tam korpusu nieprzyjacielskiego.

W tym celu przewidując, że nieprzyjaciel uchodzić będzie ku Brześciowi, posłałem jenerała Chrzanowskiego z kolumną za Zbuczyn, drugą kolumną do Chodowa wysłaną przeciąłem mu drogę ku Mokobudom. Sam zaś z częścią korpusów przeszedłem Muchawiec na wysokości Zelkowa, wydawszy rozkazy uderzenia natychmiast po przejściu rzeki téj na Siedlce; lecz nieprzyjaciel dowiedziawszy się pomimo przedsięwziętych środków ostrożności o podstąpieniu naszém d. 19. b. m., po wyprawieniu bagażów swoich pod eskortą traktem do Brześcia, sam o godzinie 11téj w nocy w téjże saméj udał się dyrekcyi. Wnet przecież o nadejściu jenerała Chrzanowskiego przestrzeżony, rzuciwszy się nagle na trakt przez Mordy, Łosice i t. d. prowadzący, ujść zdołał; nie mógł wszakże zdążyć, by zwrócić bagaże swe z traktu brzeskiego, z kąd wynikło, że jenerał Chrzanowski tyle tylko odniósł korzyści, iż rzuciwszy się na bagaże te i eskortujący takowe oddział zabrał. Niewolnika 121, lekarza i furgonów 16, jaszczyków z amunicyją 3, rozmaitych powózek 34 i wielkie mnóstwo bagażów oficérskich; w rannych i zabitych nieprzyjaciel zostawił na placu 86.

Podpułkownik Zamojski, wysłany przez jenerała Romariono, by podszedł w Kocku część awantgardy Rüdigera z jazdy złożoną, stanął w dniu wczorajszym pod tém miastem i tak korzystnie umiał swéj piechoty i jazdy użyć, że natarłszy na nieprzyjaciela, zabrał mu 54 niewolnika wraz z końmi z pułku dragońskiego, niemniéj przyprowadził nieprzyjaciela o stratę przeszło 60 ludzi w zabitych i ranych.

— *Z Warszawy d. 23 lipca.* —

Rząd narodowy postanowieniem z d. 20. b. m. zatwierdził komitet ziem ruskich, obejmujących województwa: wołyńskie, podolskie i kijowskie. Główną attrybucyją tego komitetu będzie zbieranie składek i organizacyja siły zbrojnéj, na wyjarzmienie tamtych prowincyj użyć się mają-

céj, tudzież podawanie pomocy każdemu mieszkańcowi tamtych prowincyj do stolicy przybywającemu.

Rossyjanie posuwają forpoczty swe od Nieszawy koło granicy pruskiéj ku obwodowi konińskiemu. Pospolite ruszenie ciągle się z niémi uciéra.

W. książę Michał miał opuścić wojsko Paszkiewicza i powrócić do Petersburga.

Dziś przed południem przyprowadzono do Warszawy kilkudziesiąt jeńców rossyjskich.

Na posiedzeniu izb połączonych dnia 16. b. m. P. Krysiński interpellował ministra spraw zagranicznych o dokładniéjsze rozwinięcie myśli, zawartéj w cyrkularzu do ajentów naszych za granicą, z powodu reformy rządu posłanym, »iż nietylko ci, co popiérali reformę rządu, ale i ci, którzy byli przeciwni, mogą dać stałą i pewną rękojmią naszéj monarchii konstytucyjnéj, gdyż wyznają jednę i tęż samę pod tym względem wiarę.«

Minister spraw zagranicznych oświadczył, iż sprostowanie to nastąpi.

Poseł Dębowski wniósł, aby jeńcom rossyjskim była dawana taka płaca, jaką jeńcy polscy pobiérają w Rossyi.

Zwierkowski powiada, że to nie doprowadzi do wielkich rezultatów i radzi, aby znieść zapłatę pozostałym tu niższym urzędnikom rossyjskim, albo odesłać ich do Rossyi.

Minister spraw wewnętrznych powiada, aby wygotować wniosek do rządu narodowego, by ten porozumiał się w tym względzie z wodzem naczelnym. Co do jeńców rossyjskich oświadczył: że ci pobiérają po 10 gr. dziennie za robienie dróg i że w miarę pilności powinni być płaceni. Dla zapobieżenia ucieczce, radzi ich używać w miéjscach odległych od granicy i płacić im odtąd *decursive.* Oświadcza wreszcie, że płaca oficérów rossyjskich jest zmniéjszona.

Poseł Dembowski interpellował ministra wojny, dla czego uchwalona w izbach formacyja nowych pułków dotąd nie uskuteczniona. Widzi przyczynę tego w zajmowaniu urzędów przez młodzież, którą równie jak Żydów należy pociągnąć do rekrutowego, jeżli się będzie chronić od wojska.

Zbijał ten wniosek Klimontowicz; trwała dyskussyja. Na wniosek Gumowskiego, że w więzieniach znajdują się ludzie nieosądzeni, ani pod sąd nawet oddani, wyznaczono deputacyją do przejrzenia więzień, złożoną z kasztelana Lewińskiego, posłów Gumowskiego i Chełmickiego.

Na posiedzeniu izb połączonych dnia 18. lipca, miano się zająć rozbiorem projektu względem regulaminu izb, który przez izbę poselską przyjęty, przez senat odrzucony został; lecz deputowany Zwierkowski wniósł, aby prawo z d. 18. maja r. b. o posłach i senatorach, którzy nie przystąpili do aktów z 18. grudnia i 25. stycznia, wykonane zostało. Izby się na to zgodziły.

Potém udzielono Janowi hr. Ledóchowskiemu pozwolenie oddalenia się w województwo Krakowskie, jako dowódzcy pospolitego ruszenia.

W końcu marszałek przedstawił, że rząd wezwał dep. Ziemięckiego i Klimontowicza do nadzoru działań intendenta jeneralnego.

Izby nie uczyniły zadosyć żądaniu rządu, bo znajdowały, że nadzór podobny opóźniałby działania intendentury. Wielu oświadczyło przytém życzenia, aby ta przyłączoną została do jakowego ministeryjum; np. spraw wewnętrznych. Izby tymczasem postanowiły przesłać rządowi wyciąg z protokułu, a poseł Niemojewski obiecał podać projekt do laski, względem sposobu pociągnięcia intendentury pod odpowiedzialność konstytucyjną.

Na tém posiedzeniu zatwierdzone także zostały jednomyślnie wybory na deputowanego Sierawskiego, Aloizego Biernackiego, byłego ministra skarbu, a na posła Brzeskiego, Eugenijusza Słubickiego.

Na posiedzeniu z dnia 20. b. m. doniósł marszałek jednego więcéj reprezentanta do grona obradujących, jw. Eugenijusza Piotrowskiego, z powiatu włodzimirskiego.

Potém wniósł poseł Wartski, Bonawentura Niemojewski, względem zapewnienia odpowiedzialności za czynności intendentury, ażeby oddano ją pod dozór ministra spraw zewnętrznych i policyi.

Następnie izby zajęły się decyzyją względem tych członków senatu, którzy nie przystąpili do rewolucyi.

Przełożeni synagogi warszawskiéj wydali uwiadomienie do Izraelitów, donosząc im, że sejm, głowa narodu, żąda od nich tylko w pieniądzach ofiar i że w skutek uchwały sejmowéj powinni złożyć poczwórną ilość dotychczasowego podatku rekrutowego. Dodają oni, że chociażby przy rozkładzie tego podatku na niektórych przypadła za wielka część, każdy niech znosi cierpliwie ten dotkliwy ciężar w imieniu słuszności sprawy powszechnéj, ponieważ pożądany pokój, który będzie skutkiem usiłowań narodu, wyda obfite owoce dla wszystkich, a szczególniéj dla Żydów i stanie się rękojmią ścisłych związków z obywatelami innych wyznań; przełożeni życzą sobie, aby podział wypadł o ile być może zaspokajający, a teraz proszą kontrybuentów, aby tymczasowie,

dopóki repartycyje wspólnie z wyznaczonym do tego komitetem nie będą przejrzane, i należyte w nich nie będą mogły być przedsięwzięte ulepszenia, dla prędszego wsparcia skarbu przynajmniéj trzecią część nałożonego na nich podatku złożyli, nie czekając na środki egzekucyjne.

W Warszawie zachorowało: w dniu 6. lipca 15 osób; w d. 7. i 8: 19 osób; w d. 9. i 10: osób 25. W szpitalu cholerycznych w Bagateli znajdowało się 41 chorych.

W Kole nad Wartą zachorowało do dnia 6go lipca 72, z których umarło 28, mianowicie 20 Żydów, a 8 Chrześcijan. — W Kaliszu już nie grasuje tak cholera.

Kuryjer warszawski pisze: Wojsko nasze zajęło opuszczone przez nieprzyjaciela okolice i rozciągnęło się od Pułtuska do Wyszogroda. Niektórzy twierdzą, że pod ostatniém miastem przyjdzie do bitwy z Rossyjanami. W Krakowskiém pospolite ruszenie zebrało się w wielkiéj massie na pierwsze wezwanie. W d. 10. b. m. mustrował wódz naczelny wojsko; w d. 11. przybyło do Warszawy kilku ułanów rossyjskich z 21. pułku dowództwa Wrangla. Nasz oficer, książę Roman Sanguszko, wzięty w niewolę przez Kozaków; nie wymienił swojego nazwiska, wszelako poznany w końcu, został w głąb Rossyi odprowadzony.

Gazeta powszechna zawiéra:

Naczelny wódz wydał jeszcze pod d. 30. czerwca następujący rozkaz dzienny:

»Żołnierze! towarzysze broni! Wiécie o tém, że o byt, o niepodległość ojczyzny naszéj idzie, że za wiarę ojców naszych, za wolność i świętość praw naszych walczymy. Bóg czuwa nad walecznymi, jak i nad tymi, którzy mu zaufali, bo on tylko sam jest potężny w boju, on zabija i ożywia. Temu odwiecznemu Stwórcy przypiszmy wszystkie nasze czyny i zwycięztwa. Duchem chrześcijaństwa ożywieni spodziéwam się, iż wy waleczni rycerze, podzielając uczucia moje, przyjmiecie zapewne z wesołém uniesieniem i mój rozkaz dzienny, który wam ma ogłosić: że kapelani pułkowi, stósownie do przepisów duchownych metropolitalnych zwierzchności, codziennie tak w czasie rannéj, jak i wieczornéj pobudki, razem z wami następującą do Bogu wznosić będą modlitwę:

Modlitwa:

»Boże! Stwórco i panie wszelkich światów! W twojéj dłoni spoczywa los wszystkich narodów, spojrzéj okiem miłosierdzia na nasz lud polski; pobłogosław naszemu zaczętemu dziełu, utrzymuj nas w żywéj wierze i miłości ku cnocie, daj nam żyć w ciągłéj, nieprzerwanéj zgodzie; oświeć mądrością twoją tak rządzących jak i rządzonych; uzbrój wszystkie zastępy polskie odwagą, i bądź im twojém potężném ramieniem ku pomocy, ażeby w boju z nieprzyjacielem byt jak i ojczyzny naszéj imię wywalczyć podołali; spraw to, o wielki wszechmocny Panie, abyśmy w sprawiedliwych uczuciach od dzieciństwa wychowani, naszę ukochaną ojczyznę w niezachwianém szczęściu i sławie zawsze oglądali; o co cię prosimy przez zasługi Jezusa Chrystusa, syna twojego i zbawiciela naszego. Amen.«

Rossyja.

Oto jest drugie uwiadomienie gubernatora wojennego petersburskiego, wydane w d. 2. lipca: »N. cesarz zwiedził w d. 7. lipca różne dzielnice miasta, jakoto: targownicę siana, Karetnaja, Jemskaja i inne, i postrzegł z ukontentowaniem, że tamże nie było niedozwolonych schadzek, jak dnia poprzedzającego. Tymczasem doszło do wiadomości cesarza jmci, że przed jego przybyciem kilka osób ośmieliło się przechodzących, którzy się im podejrzanymi być zdawali, zatrzymywać, obrażać i krzywdzić, lub onych obwiniać o zatrucie potraw i napojów. Gdyby nawet podobne osoby były oskarzone, rząd nie zaniedbałby przedsięwziąć względem nich śledztwa, i przekonawszy winnych, wydać ich sądowi sprawiedliwości; atoli własna zemsta i tumult nie mogą być cierpiane. Wraz inni odważyli się opiérać się rozporządzeniom policyi, śledzić lékarzy, prześladować ich i łżyć pod czczym pozorem, jakoby w szpitalach przygotowywali śmierć chorym. Poczém raczył cesarz jmć rozporządzić, aby owych zaślepionych ludzi wyprowadzić z błędu, iż ustanowiona jest policyja do utrzymania powszechnéj spokojności i zabezpieczenia osób i majątku każdego pojedyńczego i wszystkich mieszkańców, i że ci, którzy ważą się onéj opiérać, winni są tak, jak wszyscy inni swoje bezpieczeństwo i spokojność troskliwości i czujności policyi. Co się zaś dotyczé lékarzy, tedy onych prześladowanie, które tylko największy nierozsądek i największa niewiadomość podać może pospólstwu, nie tylko że nadweręża porządek publiczny, lecz staje się jeszcze haniebną niewdzięcznością ku mężom, którzy wszystkie swoje nauki i siły poświęcają cierpiącéj ludzkości, aby wszystkiémi siłami niedolę bliźniego ulżyć i życie jego chorobą zagrożone ocalić, mężów, którzy jak się przy téj sposobności okazuje, poświęcają dobru swoich współbraci swój własny byt, lécząc chorych i zarażonych, i zapominając na siebie samych, dopeł-

wiają przysięgi, którą monarsze złożyli, niemniej powinności chrześcijanina w obliczu Boga. N. cesarz jmć raczył mi przeto zalecić, abym oznajmił mieszkańcom téj stolicy, iż podobne zaburzenia i tumulty nie będą pod żadnym pozorem cierpiane, i że każdy, który się w najmniejszéj rzeczy odważy okazywać nieposłuszeństwo ku władzom policyjnym lub innym przez rząd ustanowionym, lub prześladować lekarzy i inne osoby, ściągnie na siebie największą surowość prawa.«

Prussy.

Gazeta pruska stanu donosi Memla pod d. 13. lipca: Skoro tu nadeszła wiadomość, że polski jenerał Giełgud z częścią swoich wojsk znajduje się w kraju pruskim, udał się landrath pan Auerswald do Laugallen i wezwał jenerała, aby tutejsze granice natychmiast opuścił. Chciał on jak mówią, zmuszony koniecznością, na ziemi pruskiéj szukać schronienia; w prawdzie konieczność ta nie okazywała się dosyć jawnie; tymczasem ponieważ jenerał ten udawał się do ludzkości na ziemi pruskiéj i chciał się powodować wszelkim przepisom, przeto spodziewał się, że mu nie odmówią żądanéj opieki. Tymczasem inne wojska, które już wprzód widziano wychodzące z lasu Garzdnerskiego, zbliżały się coraz więcéj ku granicy; Polacy będący pod jenerałem Giełgudem blizko 700 ludzi z 8 działami, poznali swoich towarzyszy, wszelako uważano, że obadwa dowódzcy mieli między sobą silny spór. Nawet w wojsku Giełguda powstało szemranie; wielu powróciło do Polaków po drugiéj stronie granicy będących, a jeden z nich, oficer, zastrzelił jenerała Giełgud wśród jego sztabu i oddalił się. To zabójstwo sprawiło największą niechęć w wojsku i tak nie wielce przestrzegającym karność i trudno jest między nimi utrzymać porządek. Jenerał Chłapowski przyjęty został do zakładu kontumacyjnego w Laugallen.

Z Królewca pisze pod d. 14. lipca tameczna gazeta: »Dowodzący jenerał Kraft odjechał zeszłéj nocy do Memla dla rozporządzenia rozbrojenia korpusu Giełguda. Podług dokładniejszych wiadomości przybył jenerał Giełgud z 8000 ludzi i 12 działami w południe do Szaugsten w kraj pruski i oświadczył, że szuka opieki i składa broń, i wraz z ludźmi swoimi oddaje się pod rozporządzenie tamtéjszych władz. Żołnierzy otrzymali tymczasowie kwatdry we wsiach pogranicznych Laugallen i Szaugsten. Pod Kogallen zaszła w d. 6. mała potyczka, w któréj wojsko rossyjskie zabrało 200 jeńców i 2 działa powstańcom. Dwóchset tych ostatnich legło na placu. Polacy cofnęli się przez Rossiennę, zostawiwszy wiele rannych i chorych. Komitet rządzący w Rossiennie wyszedł naprzeciw wojsko rossyjskiemu i wykonał na nowo przysięgę wierności cesarzowi.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Courrier z d. 11. b. m. zawiera artykuł następujący: »Pytanie belgijskie przynajmniéj co do władztwa jest rozstrzygnione. Pokonane stronnictwo musi być powoli przez stałość połączoną z łagodnością oswojone. Każdy Belgijczyk przekona się niebawem, że układy przez kongres przedsięwzięte, były jedynym środkiem dla pomyślności kraju. Deputacyja przybędzie tu zapewne dzisiejszego wieczora lub jutro, aby królowi Belgów oznajmić postanowienie kongresu i upragnione życzenie jego poddanych, by go jak najprędzéj pośród siebie ujrzeli. W tym względzie nie dość spiesznie może król ich życzeniom uczynić zadosyć; prędka jego obecność jest konieczną w każdym względzie. Cieszymy się, iż możemy dodać, że król holenderski okazał się bardzo skłonny do traktowania na zasadzie warunków, zaleconych przez konferencyją.«

Francyja.

Z całéj liczby 459 deputowanych, z któréj się izba składa, wiadomomych było w d. 15. lipca 457 wyborów; z tych 244 było już w ostatniéj izbie. Ze znanych 221, którzy głosowali na adres, obrano znowu 143; liczą, że oppozycyja będzie miała 129 członków.

Journal des Debats życzy krajowi szczęścia z pewszechnego rezultatu wyborów, lecz żałuje mocno, że przesąd i duch stronniczy wyłączył z tychże mężów, jakoto: pp. Martignac, de Caux, Agier, Charles Dupin, Villemain, Salvandy, Louis i de Rigny.

Monitor z d. 14. lipca zawiera dwie odezwy, wydane przez prefekta policyi i departamentu Sekwany w d. 13. lipca. Odezwy te zawiadamiają publiczności o planach niektórych źle myślących, jakoteż o środkach przedsięwziętych przez władze, aby zapobiedz onych wykonaniu. Chciano dzień 14ty lipca, jako rocznicę zdobycia bastylii, obchodzić szczególną uroczystością, przy któréj drzewa wolności miały być zasadzone. Wszelako obawy publiczności względem nowych rozruchów były bezzasadne.

Paryzkie wiadomości zawierają pod d. 14. lipca: Dzisiaj wieczorem kupa złożona blizko z 1500, w któréj postrzegano pewną liczbę nieuzbrojonych gwardzistów narodowych, udała się z placu bastylii na plac rewolucyi. Ludzie zdawali się iść w porządku przy wstępie na pola elizejskie, i zabierali się znowu do powrotu z drzewem które tamże ścięli i za sobą wlekli. Oprócz,

że wzięli to drzewo, nie zdawali się mieć nieprzyjacielskich zamiarów, i demonstracyje swoje zdawali się ograniczać na przechadzce, gdy oto na placu rewolucyjnym natrafili na dwa batalijony pierwszéj legii gwardyi narodowéj, które szły ku nim krokiem bojowym. Lud nie czyniąc oporu zostawił drzewo, które wrzucono w Sękwanę, i rozpierzchnął się. Burzyciele zaś i podżegacze do buntu nie zdołali ujść razów od broni i bagnetów, i jeden człowiek został na placu. Liczba uwięzionych, według podania w *Galignani Messenger*, wynosi 300 osób, między którémi znajduje się jenerał Dufour i słynny Gallois, który miał przy sobie nabitą broń i ładunki, a większa część innych opatrzona była w pistolety, puinały i ładunki. Jeden z tychże (ma być syn dentysty Desirabode) przyniesiony do szpitala Beaujon. Był tyle zuchwały, iż dwa pistolety wymierzył do piersi burmistrza drugiego obwodu, pana le Fort, i został bagnetami gwardyi narodowéj przeszyty. — Na dzisiejszéj giełdzie zawiedziono wszystkich oczekiwanie. Spodziewano się spadnienia papierów, pomimo to nietylko że stały przy otworzeniu giełdy wysoko, ale w ciągu takowych jeszcze bardziéj się podniosły. Starano się o zdarzeniach w Paryżu fałszywe rozsiać wieści, tymczasem nikt nie dał się przez to omamić, ponieważ spekulantom co chwila ich emisaryjusze zaręczali spokojność. Mówiono, że król w towarzystwie licznego sztabu jeneralnego przejeżdżał bulewary i kilku burzycieli liczne zatrzymały kupy, zarzucając onym, że są przyczyną, iż nie mają zatrudnienia. Zbawienie swoje winni są jedynie pośrednictwu gwardyi narodowéj.

Indicateur z Metz donosi, że warownie tego miasta postawione są w stanie obrony; będące już na wałach działa pomnożone zostały jeszcze stem innych. Wały w Langwy, długo przez niedbalstwo opuszczone, znowu poprawione zostały. Średnie kompanije batalijonu piechoty, rozłożonego w Boulay, posłano do Metz, które zastąpią kompanije wyborowe pułków, znajdujących się nateraz w tém mieście. Te ostatnie kompanije tworzyć będą liniją obserwacyjną na granicy pod Saarlouis.

Monitor donosi: Fregata Syrena, która krążyła przy ujściu Tagu, zarzuciła kotwicę w d. 12. przed Brest, dla nabrania żywności i wody. Kontr-admirał baron Roussin przybył w d. 24. czerwca na pokładzie okrętu Suffren przed Tag i natychmiast połączył się z francuzkiemi okrętami na owém morzu krążącymi. Dywizyja, która pod rozkazami kontr-admirała barona Hugon z Toulonu odpłynęła, miała się połączyć z admirałem Roussin, i podobna do prawdy, że poselstwo, do którego ten admirał upoważniony, może być blizkiém końca.

Książę Paweł Wirtemberski przybył po trzechletniéj podróży wśrodkowéj Ameryce, na statku pocztowym: *Gharles Caroll* z Nowego Yorku do Havre, zkąd udał się do Paryża.

Jenerał Mina zjechał do Paryża.

W *Courrier du Nord* wychodzącym w Lille czytamy: »Wszystkie dzienniki bawiły czytelników swoich utworzeniem wojska 150,000 ludzi, które miało przybrać nazwę armii północnéj i być rozłożone wzdłuż naszéj granicy. Wymieniały nawet jenerałów, którzy mieli być umieszczeni i wszystko miało być do d. 15. na stopie wojennéj postawione. Poczytujemy sobie za obowiązek dla wyjaśnienia prawdy oświadczyć, że wszystko to jest czczém wynalazkiem. — »W naszéj okolicy nie mamy całkiem wojska, i tylko jeden batalijon piechoty i pułk jazdy składają tu załogę, i wszystkie twierdze są w tym samym stanie. Nie wiemy, aby jaki pułk był w w pochodzie dla wzmocnienia jakiéj załogi na północy i sądzimy, iż się okaże, że wojsko północne, jak owe nad Var i nad Pireneami, istną tylko w dziennikach paryzkich.«

Zjednoczone Niderlandy.

Moniteur Belge donosi poy d. 15. lipca: W niedziele d. 16. b. m. opuści książę Leopold Londyn, pierwszą noc przepędzi w Kalecie, a ztąd uda się do Ostendy, gdzie drugą noc strawi. Z Ostendy pojedzie do Brügge i Gandawy, gdzie trzeci będzie miał nocleg. We Wtorek d. 19. w południe odprawi wjazd do Bruxelli. Królowi towarzyszyć będzie deputacyja belgijska i pan Stockmar, jego były adjutant. Wczoraj rano zebrała się kommissyja, upoważniona zająć się przygotowaniem do wjazdu króla. Król wjedzie bramą flandryjską i wysiędzie w pałacu królewskim. We czwartek nastąpi obrzęd uroczystego objęcia dostojności królewskiéj.«

Z Verviers donoszą pod d. 13. lipca: Wczoraj wieczorem około pół do 10téj przeciągały kupy ludu przy różnych odgłosach ku ratuszowi. Na targowicy podwoiły odgłos: »Precz z Lebeau! Niech żyje Francyja!« O godz. 10téj stanęła gwardyja narodowa dla rozpędzenia tłumu, co się jéj też udało; w pół godziny targowica była próżna; żaden nieład nie zamieszał wieczora. Podług dz. *Emancipation* miały w d. 9. i 10. w Ruremonde zajść spory między obywatelami a żołnierzami.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.